PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. [illegible] lub „Wiecz." 440 M
Z [illegible] w miejscu
lub [illegible] pocztow. 500 M
Za granicą . . . 650 M
Za 2 wyd. [illegible] i „Wiecz." 880 M
Z [illegible] dostawą
w miejscu lub przesył-
ką pocztową . . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wiecz. w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 6185. Lwów, wtorek 20. grudnia 1921. Rok XII

Lwów w 1-szej klasie dodatku drożyźnianego.

Urzędnicy niezadowoleni z przyznanych zapomóg.

Carskie widma.

Lwów, 19. grudnia.

Zastanawiająca ciągłość cechuje stosunek mocarstw sprzymierzonych do Rosyi przedrewolucyjnej. Węzły, zadzierżgnięte w r. 1914, umocnione umową londyńską, trwają nadal, mimo, że dawny sojusznik wschodni przestał istnieć, a raczej przekształcił się w nieubłaganego wroga Zachodu, w czynnik żywiołowy, zagrażający strukturze i bezpieczeństwu wszystkich, nie-sowieckich ustrojów państwowych.

To też nie ku Rosyi dzisiejszej, tej materyalnej i faktycznej kieruje się ów dziwny sentyment. Przedmiotem jego jest widmo Rosyi dawnej, mgliste i nierealne. Siła tego cienia tkwi w powszechnej wierze, że z mgławicy po latach próby wyłoni się przecież kształt dawny, może nie carski, lecz republikański, taki, który zdoła zorganizować chaos, skręcić kark anarchii, oczyścić gniazdo z bolszewickich miazmatów i uprzystępnić dla świata obszary i bogactwa, dziś niedostępne.

Wiarę tę popiera usilnie emigracya rosyjska. Ruchliwy ten i ustosunkowany element, złożony z najwybitniejszych jednostek starej Rosyi — politycznej, wojskowej i biurokratycznej. — mimo pewnych odcieni w oryenta-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Kraków. Lwów i Poznań w I. klasie dodatku drożyźnianego.

Warszawa, 18. grudnia.

(Tel. wł.) Miasta Kraków, Lwów i Poznań zaliczone zostały z dniem 1. grudnia 1921 r. do miejscowości I klasy. dla oznaczenia mnożnika dodatku drożyźnianego.

Zapomoga czy jałmużna?

ROZGORYCZENIE URZĘDNIKÓW Z ZAPOMOGI ŚWIĄTECZNEJ.

Lwów, 19. grudnia.

(s) Jak się z wiarygodnego źródła dowiadujemy, uchwała Rady ministrów co do udzielenia zapomogi świątecznej w wysokości 12 do 18 tysięcy marek wywołała w tutejszych kołach urzędniczych żywe niezadowolenie i powszechne rozgoryczenie. — Kwota ta, jaką funkcyonaryusze państwowi mają dostać, wygląda raczej na jałmużnę, która wcale nie wystarcza na wydatki świąteczne. — W niektórych urzędach tutejszych przeważa opinia za nieprzyjęciem tego dodatku i założeniem protestu przeciwko takiemu lekceważeniu interesów urzędniczych.

POŻAR W POBLIŻU KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA W RZYMIE.

Rzym, 18. grudnia.

(Tel. wł.) Onegdaj wszczął się pożar w małej izdebce, położonej tuż obok schodów, prowadzących na kopułę kościoła św. Piotra. Powodem pożaru prawdopodobnie nieostrożnie rzucony niedopałek papierosa. Dzięki energicznej akcyi miejskiej straży pożarnej, jako też straży pozostającej w Watykanie, zdołano ogień wkrótce zlokalizować.

cvach solidarnie i zwarcie występuje tam, gdzie idzie o ochronę całości terytoryum rosyjskiego. Pamiętamy protesty z okazyi pokoju ryskiego, naruszającego rzekomo tę całość. Pamiętamy stanowisko emigracyi rosyjskiej w sprawie Ukrainy: niepodległość jej wyeleminowano zupełnie z dyskusyi. Ostatni wyraz — to federacya z takiemi zastrzeżeniami, że trudno się było łudzić, aby „ustępstwo" to było czemś trwalszem, niż chwilowy wabik, obliczony na desoryentacyę petlurowców i skoropadczyków.

Możnaby uważać za najszczytniejszy patryotyzm ową troskę emigracyi nad integralnością ojczyzny, trud — w ojczyźnie samej zupełnie niedoceniany i określany co najwyżej mianem prób kontrrewolucyjnych i marzeń o obcej interwencyi. W rzeczywistości jednak jest ta troska jedynym łącznikiem między emigracyą a życiem politycznem. Odcięci od kraju, pozbawieni wszelkich konkretnych atutów i punktów działania, znaleźli oparcie w roli obrońców niewdzięcznej macierzy. Kiedyś ona, przyszedłszy do opamiętania, odpłaci się im. Dziś pracują dla niej gorliwie i przyznać trzeba — wpływ, jaki wywierają na rządy państw które udzieliły im schronienia, jest wielki.

Nie wchodzą tu w grę uczucia humanitarne wobec wygnańców, ale zupełnie widoczna kalkulacya polityczna. Czy obliczenia są ścisłe i niezawodne, czy dzisiejsi emigranci powrócą kiedykolwiek do władzy i znaczenia — to kwestya sporna. Faktem pozostaje, że popiera się ich i liczy na to, iż kiedyś, przy szczęśliwej zmianie losu, odwdzięczą się dawnym protektorom. A mając w ręku taki objekt, jak odzyskaną Rosyę, będą mogli z grubym procentem spłacić zaciągnięte długi.

Przyszłość taka, acz niepewna, bardziej się jednak uśmiecha rosyjskim wierzycielom, aniżeli teraźniejszość. Sowiety, mimo szumnych obietnic, nie zdradzają ochoty do otwarcia swych rynków pod obcą eksploatacyę. Ciągnące się miesiącami prawie latami rokowania rozmaitych misyi pozostają bez wyniku, stwierdzając aż zbyt dorze brak dobrej woli. Znaleźć tam można chyba chytry pretekst do wniknięcia w głąb państw „burżuazyjnych", zbadania ich stosunków i założenia placówek propagandy. Cel ostateczny: walka — przenika przez wszelkie lojalne zapewnienia i sprowadza współżycie i współpracę z Rosyą dzisiejszą do absurdu.

Z tych źródeł płynie pragnienie zbudowania Rosyi nowej, obliczalnej, podatnej życzliwym radom, nie wywrotowej, płacącej stare zobowiązania, otwartej dla przemysłowców i spekulantów uprzywilejowanych państw. I stąd rodzi się troskliwość o nietykalność jej przyszłych granic, zmierzająca do ułatwienia jej początkowego okresu samoistnego bytu, a niepokojąca ze zrozumiałych względów państwa, powstałe na gruzach caratu.

Wniosek, wyłoniony na konferencyi waszyngtońskiej, a zmierzający właśnie do zagwarantowania nietykalności terytoryów rosyjskich, staje się pod tym kątem widzenia zupełnie zrozumiały. Jasnem jest też arcydwuznaczne stanowisko, zajęte przez sprzymierzonych wobec rosyjskich państw sukcesyjnych. Łotewski minister spraw zagranicznych Majerowicz powraca z podróży po stolicach ententy rozgoryczony. Przyjęto go wszędzie, z wyjątkiem Włoch, w sposób zimny i niesympatyczny. Lord Curzon nie znalazł innej odpowiedzi na prośbę o poparcie, jak: „siedzieć i czekać, czekać i siedzieć". Czekać oczywiście na to, jaki obrót weźmie układ spraw Wschodu.

Z platonicznem współczuciem przyjęto upadek Gruzyi, a kto wie, czy nie winszowano sobie tak prostego rozwiązania kłopotu z niepożądaną małą republiką, odrywającą się od Rosyi. Nie kto inny, jak Curzon stworzył pamiętną, polsko-rosyjską linię, uwzględniającą nietykalność obszarów rosyjskich. (?) Może niebezpiecznie nawet byłoby rozważać granicę tych „ofiar", które gotowi byliby sprzymierzeni ponieść cudzym kosztem dla ratowania stanu posiadania przyszłej Rosyi. Granica ta mogłaby wypaść zbyt tragicznie dla narodów ufnych w imperatyw samostanowienia i w ideę powszechną sprawiedliwości.

Ostatnio przychodzi nam zanotować w związku z powyższą sprawą niektóre momenty, zasługujące na najbaczniejszą uwagę. Jeden z nich — to najnowsza rusofilska oryentacya Petruszewicza (ściślej zaś biorąc — próbne balony w tym kierunku), — drugi — to porozumienie francusko-angielskie w kwestyach polityki zagranicznej i lansowana w niewątpliwym związku z tem pogłoska o świeżym projekcie załatwienia sprawy Małopolski wschodniej drogą warunkowego przyznania tej prowincyi Polsce, — aż do czasu ostatecznego ułożenia się stosunków rosyjskich i wolnego wyboru ludności Małopolski Wschodniej między Polską — a Rosyą.

Obie te sprawy omówimy obszerniej w następnym artykule.

A. N.

Przegląd prasy.

O etykę dziennikarską. — „Pro domo nostra". — Trocki a „Reczpospolita".

Lwów, 19. grudnia.

Pamiętamy wszyscy doskonale krótki telegram z konferencyi waszyngtońskiej, który takie nieobliczalne skutki wywołał. Przymierze Francyi z Włochami było poważnie zagrożone! To też dziś cała prasa francuska zastanawia się nad tem, czy nie należałoby karać siewców fałszywych wiadomości, mogących narazić na szwank stosunki międzypaństwowe.

„Kuryer Warszawski", omawiając tę sprawę, wspomina w jednym z popularnych dzienników krakowskich, który w dobie naszych rokowań z Czechami, umieszcza stale takie napisy jak: „Bojkotujmy Czechów!", „Precz z towarami czeskimi!"

Kpiąc sobie z rządu i Sejmu, popularny ów dziennik prowadzi na własną rękę politykę zagraniczną. **„Kuryer Warszawski"** omawiając ten fakt, stwierdza, że

„anarchia powinna być nazwana anarchią, swawola — swawolą, a grzechy przeszłości powinny być postawione w paraleli z grzechami teraźniejszości i w świetle okrutnego wyroku: niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli".

Z apelem więc zwraca się **„Kuryer Warszawski"** do szkół dziennikarskich, by nowe pokolenie uczyło się tam pisać nie „od śliny"

„nie dawać folgi chwilowym humorom, lecz dokładnie ważyć słowa publiczne tak, aby mógł za nie wziąć w każdej chwili pełną odpowiedzialność przed sądem interesu narodowego. Będzie on wiedział, że czasy partykularzy polskich, zabitych deskami przed światem, minęły, i że dziś o Polsce, o państwie polskiem o ludziach i rzeczach polskich świat sądzić będzie w znacznej mierze na podstawie wiadomości, opinii i poglądów prasy polskiej. W ten sposób szkoły dziennikarskie wytworzą zastępy pisarzów, rozumiejących olbrzymią wagę i doniosłość swego zawodu."

Przypomina się tu ton i polemika pewnego odłamu prasy, na którą tak często powołują się organy bolszewickie.

„Robotnik" pisząc o wojowniczym nastroju sowietów, przypomina, że Trocki opierając się na artykułach „Rzeczypospolitej" wyjaśnia swym wojakom

„że w Polsce są dwa rządy: jeden oficyalny, występujący nazewnątrz i w Sejmie, drugi zaś opiera się na znacznej części oficerów z Piłsudskim na czele. Ten drugi za wszelką cenę chce wojny z Rosyą. „Nie wiemy — — pisze Trocki — czy zimy bieżącej, lub najbliższej wiosny zwyciężą w Polsce zwolennicy pokoju, czy przestępcy-podżegacze".

Tu mamy więc jeden klasyczny dowód więcej naszej anarchii dziennikarskiej!

„Bolszewicy w walce swej przeciwko Piłsudskiemu idą ręka w rękę z endekami i w sążnistych przedrukach z gazet endeckich (zwłaszcza „Rzeczypospolitej") szukają usprawiedliwienia dla swej demagogii. Otóż endecy są w oczach bolszewików elementem pokoju i ich zwycięstwo przy wyborach do Sejmu ma być zadatkiem pokoju z Rosyą!"

Tak wygląda w świecie bolszewickiej demagogii „obrona narodowego interesu".

S. B.

Ciekawa mapa powojennej Europy.

Chełmszczyznę i b. Galicyę wschodnią od Przemyśla przyznano Ukrainie.

Berlin, 18. grudnia.

(Tel. wł.) Nakładem firmy berlińskiej Dietrich Reimer (Ernst Vohsen) ukazała się mapa powojennej Europy, świadcząca dobitnie o nastrojach względem Polski wśród społeczeństwa niemieckiego. Wydawca mapy raczył przyznać Rzeczypospolitej Polskiej b. Królestwo Kongresowe i b. Galicyę zachodnią. Poznańskie określono jako tereny przyłączone do Polski na mocy plebiscytu, natomiast całą Chełmszczyznę i b. Galicyę wschodnią od Przemyśla przyznano łaskawie Ukrainie.

Między Rygą a Odessą przeprowadzono grubą czerwoną linię i tereny zamknięte wyżej wymienioną „berlińską" granicą Polski, a tą linią oznaczono: „Obszary dążeń aneksyjnych polskich imperyalistów, rządzących w Warszawie".

W jakich celach wydawane są podobne mapy, ani objaśniać, ani tłumaczyć nie trzeba. W społeczeństwie niemieckiem, nie znającem historyi naszej, prawa Polski do Chełmszczyzny, Galicyi wschodniej itp., uchodzić mogą za aneksyjno-imperyalistyczne dążenia.

Ze wszystkich sposobności korzystają więc Niemcy, aby wprowadzać w błąd opinię publiczną, a nasze słuszne prawa przedstawiać jako raubritterowskie zakusy!

P. Bryl przed swoimi wyborcami.

U kogo są pieniądze? — Podróż do Ameryki. — Lekcya historyi.

Lwów, 19. grudnia.

Zwołane na godz. 10 do sali „Gwiazdy" posiedzenie, zostaje o godz. 11 otwarte imieniem zarządu PSL. powiatu lwowskiego przez p. nauczyciela Malika, który przypisując nie tak liczny jak zwykle udział zebranych — nocnej kurzawic, powodującej, iż „psa z chałupy było trudno wypędzić", wita posła Bryla, jako jedynego, który opiekuje się ludem we wschodniej Małopolsce, poczem przystępuje do skreślenia wewnętrznej sytuacyi państwowej.

Sytuacya ta zaś zmieniła się ostatnio o tyle, że ustąpił rząd zwany „ludowym", choć nie był on ściśle ludowym, bo oprócz Witosa i ministra oświaty — inni ministrowie ani nie należeli do ludowców, ani też nie szli ludowcom na rękę.

Ustąpienie to jednak będzie pożyteczne dla PSL z dwu względów.

Po pierwsze dlatego, że nazywając niesłusznie poprzedni rząd ludowym, zwalano wszystkie winy na ludowców, obecnie tedy żale ludu będzie się zwalać na innych; po drugie — iż do stronnictwa przystąpiło — tylko li w celu skupienia się przy żłóbku rządowym — całe mnóstwo Bóg wie jakich osób, to się zatem oczyści, tak, że nie będzie można zarzucać stronnictwu posiadania w swym składzie ludzi „takich a takich", bo stronnictwo będzie miało obecnie ludzi czystych.

Omawiając następnie stosunek PSL. do teraźniejszego rządu, oświadcza, że rząd ten, a przedewszystkiem jego minister p. Michalski uderza w interes chłopów, albowiem daninę chciał zwalić tylko na chłopów, wychodząc z tego założenia, iż chłopom skrzynie się nie zamykają z nadmiaru złota. Kiedy zaś posłowie tych chłopów — którzy mają mieć tyle pieniędzy — nie tylko zgadzali się, ale wręcz żądali stemplowania marek, to wówczas „wyjazło szydło z worka" w postaci energicznego sprzeciwu partyi, która ty-

ło krzyczała o pieniądzach chłopskich, z czego wynika, że te marki są właśnie u tych, którzy nie chcą ich stemplowania tj. u endeków.

Zakończył p. Malik swoje wywody enuncyacyą, że w powiecie lwowskim obszarnik Papara ofiarował urzędnikom 15 kubików zboża twardego tylko dlatego, aby „kupić urzędników na czas zbliżających się wyborów" — i że ten sam cel, a nie miłosierdzie przyświeca innym, którzy kupują sami cetnar zboża po 11.000 a dają po 4.000 — tj. po cenie — po której „chłop dawać nie może"!

Głos zabiera poseł Bryl, którego przemówienie składa się z dwu części. W pierwszej składa on sprawozdanie ze swej podróży do Ameryki, w drugiej omawia ostatnią działalność klubu PSL. w sejmie.

I tak celem podróży odbytej razem z posłem Dębskim, było zbadanie z jednej strony stosunków panujących wśród emigrantów, z drugiej strony działalność polskich placówek w odniesieniu do tych, wreszcie oświetlenie w należytem świetle stosunków panujących w Polsce, zwłaszcza wobec antypaństwowej agitacyi narodowej demokracyi, starającej się za wszelką cenę zatamować tak przypływ pieniędzy, jak i też powrót emigrantów do kraju. W robocie tej — tak szkodliwej dla Polski — brał też udział kler, który nie będąc utrzymywanym przez rząd amerykański, żyje tylko z opłat, policzonych za prawo siedzenia w ławce kościelnej, za kartkę do spowiedzi (10 dolarów), którego tedy dochody ulegają znacznej redukcyi przez powrót emigrantów do kraju.

To też wyjazd posła Bryla i Dębskiego do Ameryki ma niezmiernie ważne znaczenie, a uwieńczony został jak najpomyślniejszym wynikiem, gdyż odwrócił zupełnie 90 proc. emigracyi polskiej od endeckiego tzw. „Wydziału Narodowego".

Przystępując z kolei do omawiania działalności sejmowej klubu PSL., poruszył poseł Bryl też sprawę daniny, której 50 proc. (zamiast projektowanych 80 proc.) przypada na chłopów. Posłowie klubu PSL. wychodząc jednak z założenia, że danina nie uratuje kraju, domagają się ostemplowania marek do 50 proc., które to oświadczenie przyjmują zebrani głośnemi brawami i przytakiwaniami.

Między wielu innemi odczytuje też poseł Bryl haniebny dokument oddający Litwinom Wilno itd. itd. a podpisany przez Grabskiego w Spaa, mimo iż — jak stwierdza generał Rozwadowski — błagał on na klęczkach posła Grabskiego by tego nie czynił.

Kończy swe przemówienie poseł Bryl „lekcyą historyi" i wyciągniętym z niej „wnioskiem praktycznym", przypominając, że za okresu piastowskiego był czas, kiedy chłopi rządzili, piastowali wszystkie godności urzędnicze itd., ale ponieważ byli „sobkami", nie rozumieli interesu wspólnego — przepadli, popadając w niewolę pańszczyźnianą.

„Ta sama historya może powtórzyć się dziś, gdy idzie o to, czy chłopi będą mieli co w Polsce i w sejmie do gadania, czy też przyjdzie druga niewola. Obszarnicy zebrali ostatnio 750,000.000, a stronnictwa chłopskie nie mają pieniędzy i nad tem powinni się chłopi zastanowić"!

Wezwaniem do ofiarności na cele partyi, która znajduje się w okresie przesilenia, zakończył pan poseł Bryl swoje sprawozdanie.

Złoto na skarb narodowy.

Dlaczego zbiórkę przerwano? — Akcya podjęta na nowo. — Wiec obywatelski w ratuszu. — Grosz wdowi. — Słowo i czyn.

Lwów, 19. grudnia.

(mg) W chwili, gdy skarb państwa naszego zaczyna się dźwigać, lecz potrzebuje największej ofiarności ze strony wszystkich obywateli, podejmują na nowo pracę kobiety polskie, ażeby gorącą zachętą i zbieraniem ofiar wzmocnić podwaliny przyszłej waluty polskiej. Zbiórkę złota i srebra na ten cel prowadzono bardzo gorliwie i wydatnie przez parę lat ubiegłych — w bieżącym zaś roku wstrzymano ją z dwóch powodów: ażeby cały wysiłek i ofiarność narodu skierować na akcyę górnośląską, oraz w oczekiwaniu ustawy sejmowej, zapewniającej, że zebrane kruszce będą istotnie użyte na podkład waluty. Ponieważ te cele są już osiągnięte, Komitet zbiórki złota podejmuje akcyę ponownie wraz z Komitetem popierania skarbu narodowego, którego kierownictwo prowadzi rząd.

W sprawie tej odbył się wczoraj o godz. 11 przed południem wiec obywatelski w sali ratuszowej pod przewodnictwem prez. dyrekcyi skarbu p. Bugny, oraz rad. Skwarczyńskiego, p. Teodorowiczowej i p. Kaczorowskiej. Sekretarzował p. Link. Obszerny referat w sprawie zbiórki złota i srebra wygłosiła p. Demelówna, składając sprawozdanie z dotychczasowej akcyi i zachęcając z zapałem do ofiarności. Zbiórka we Lwowie odbywać się będzie przez cały styczeń w lokalu Komitetu przy ul. Ossoliskich 11 i kilku innych punktach miasta, następnie akcya będzie przeniesiona na prowincyę i całą Polskę.

Prez. Bugno poparł apel porzedni również zachętą do ofiar.

Wielkie wrażenie sprawiły nie krasomówcze wprawdzie, ale szczere i prawdziwie obywatelskie słowa pewnego robotnika (szkoda, że nie znamy jego nazwiska), który trafnie przypomniał ów grosz wdowi, rzucony na szalę wagi, jak głosi legenda o św. Wojciechu. Wezwanie nie przebrzmiało bez echa, gdyż zaraz w czasie wiecu ofiarował werkmistrz kolejowy p. Edmund Massar łańczuszek i obrączkę, a p. Antoni Schimanek również złotą obrączkę na skarb narodowy.

Oby przykład ludzi pracy podziałał na tych, którzy mają więcej!

Z DNIA

Halo! tr.r.r.r... Polska-Węgry?

Lwów, 19. grudnia.

Przyszedłem wczoraj do redakcyi o godz. 5 po południu, by odebrać telefonem wynik matchu Polska—Węgry.

Godz. 5.30: Dzwoni do redakcyi Złoczów:

— Panowie, na miłość Boską, jaki wynik?

— „Proszę Panów"... — nie zdołałem odpowiedzieć, bo przerwano nam połączenie.

— Hallo! — czy „Gazeta Wieczorna" — tutaj Stryj".

— Jaki wynik Polska—Węgry?

— Jeszcze nie mamy, bo linia z Krakowem przerwana, ale... trrrr.

— Hallo!

— „Idzie" Kraków — mówi uprzejmie telefonistka.

Wiwat! Wiwat! — wrzeszczą licznie zebrani w redakcyi sportowcy.

— „Proszę o spokój" — wołam — „gdyż będę mówił z Krakowem.

— Hallo! Tutaj „Wieczorna" — proszę o wiadomą informacyę...

— W Krakowie do tej pory niema wiadomości o wyniku, gdyż z powodu burzy, wszystkie linie telefoniczne przerwane.

W redakcyi konsternacya.

Nie odłożyłem jeszcze słuchawki, a tu już znowu woła Kraków.

— Hallo! Tu Dyrekcya telefonów w Krakowie — „u nas wszystkie linie przerwane, cały drut leży w Wiśle, czy Panowie może macie wynik — no! może przez Stryj—Ławoczne?

— Niestety!

— — — — — — — — — — — — —

I tak od godz. 6 aż do godz. 2, siedziałem przy aparacie, odpowiadając kolejno: „wszystkim" gościom z Żorza, Elektrowni miejskiej, teatrowi, hotelowi Krakowskiemu, z P. K. U., D. O. K. itd. „że do tej pory wyniku nie mamy".

Poszedłem do domu rozgorączkowany, z wyrzutami sumienia, przez całą drogę bowiem zdawało mi się, że „teraz napewno już tam jest".

(x)

Inwalidzi domagają się od społeczeństwa i rządu tylko pracy.

Zgromadzenie lwowskiego Koła inwalidów.

Sprawozdanie i dyskusya. — Wybory uzupełniające. — Wnioski i interpelacye. — Uchwały

Lwów, 19. grudnia.

W gmachu „Domu Katolickiego" przy ul. Gródeckiej l. 2b w sali Towarzystwa młodzieży katolickiej im. św. Stanisława Kostki wczoraj przed południem odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków miejscowego koła inwalidów.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący koła Ościsławski, który też złożył sprawozdanie z czynności dotychczasowego wydziału. Następnie złożono imieniem komisyi rewizyjnej sprawozdanie kasowe za czas od sierpnia br. do 15. grudnia. Nad sprawozdaniem tem wywiązała się długa i nader ożywiona dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu mowców a między nimi delegat z Warszawy Frankowski. Mowca właściwie złożył sprawozdanie z dotychczasowej czynności warszawskiego głównego zarządu, zagrzewając wkońcu obecnych do zgody i jedności.

Pod tym znakiem przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, do uzupełniających wyborów Zarządu. Do wydziału w miejsce brakujących członków wybrano: Muchę, Preissnera i do sądu rozjemczego Ratajskiego.

Wreszcie we wnioskach i interpelacyach przemawiał cały szereg mowców, domagających się: 1) wszczęcia akcyi założenia egzekutywy inwalidzkiej, 2) założenia warsztatów szewskich i krawieckich dla inwalidów, 3) usunięcia sił żeńskich z biur i nadania wolnych posad inwalidom i zdemobilizowanym żołnierzom i oficerom, 4) usunięcia niekompetentnych osób z urzędów załatwiających sprawy inwalidzkie, 5) wypłacenia zaległych i bieżących zapomóg wdowom i sierotom po inwalidach.

Dalej kilkunastu mowców podniosło szereg krzywd, jakich dopuszczają się obecnie w ciężkich czasach na inwalidach komisye podczas nowego przeglądu, urywając im procenta, z nader skromnych i tak poborów.

Uchwalono też rozdać między wdowy i sieroty pozostałe po poległych żołnierzach 50.000 m. z funduszu Towarzystwa w formie zapomogi, by nie zginęły z głodu.

Wkońcu zwrócono się z gorącą prośbą do obecnych przedstawicieli prasy, by ci przedstawili społeczeństwu polskiemu opłakany stan inwalidów i wdów oraz sierot po ofiarach wojny. „**Inwalidzi od społeczeństwa, a właściwie od rządu niczego nie żądają, tylko pracy**, by mogli żyć z rodzinami swemi i być uczciwymi nadal obywatelami państwa". W wyszukaniu zaś tej pracy rząd przedewszystkiem powinien im przyjść z pomocą. **Dotychczasowe usiłowania nawet w tym kierunku nie znalazły posłuchu.**

Podczas zgromadzenia tego uchwalono także kilka wniosków lokalnej natury, jak wysłanie deputacyi we czwartek do Rady miejskiej w

sprawie udzielenia zezwolenia na wybudowanie dalszych budek dla obrońców Lwowa, usunięcia z Domu inwalidów por. Górskiego, który obchodzeniem swem z zamieszkałymi w tym domu inwalidami pozostawia wiele do życzenia itd. itd.

W sprawie kooperatywy inwalidzkiej uchwalono z powodu spóźnionej pory zwołać walne zgromadzenie członków w styczniu 1922 r.

Zgromadzenie trwało 7 godzin, bo od godziny 9.30 do 3.30.

Opieka nad dzieckiem zaniedbanem.

Konferencya urządzona staraniem Ligi katol. — Oświetlenie sprawy ze stanowiska lekarskiego, prawnego i pedagogicznego. — Wybór Komitetu organizacyjnego.

Lwów, 19. grudnia.

(mg.) Sprawa opieki nad zaniedbaną młodzieżą, która dotychczas była w społeczeństwie naszem nie dość docenianą, a obecnie ma stać się jednem z zadań władz rządowych i całego społeczeństwa, była przedmiotem obrad konferencyi odbytej wczoraj za staraniem Ligi Katolickiej przy współudziale przedstawicieli świata lekarskiego, pedagogicznego oraz towarzystw opiekujących się dziećmi. Na przewodniczącego wybrano dyrektora Okr. Urzędu zdrowia dr. Mikołajskiego.

Referent prof. dr. Gröer zagaiwszy zebranie, zaznaczył, że organizacya opieki nad młodzieżą, a zwłaszcza dział opieki nad dzieckiem opuszczonem, kryminalnem i umysłowo nienormalnem, chroma u nas najbardziej. A jest to rzecz wielkiej doniosłości, gdy się zważy, że dzieci upośledzonych lub zboczonych umysłowo znajduje się w szkołach około 30 proc. i że stanowią one materyał, z którego rekrutują się przyszli zbrodniarze. Najważniejszem jest rozpoznanie dziecka fizycznie i umysłowo nienormalnego od dziecka zaniedbanego. Pierwszych nie należy karać za przestępstwa, lecz izolować i leczyć, drugie odpowiednio wychowywać. Potrzeba zatem przedewszystkiem centrali rozporządzającej organem orzekającym przy współpracy lekarza i pedagoga, następnie zakładów leczniczo-wychowawczych.

Prof. Makarewicz przedstawił treść ustawy o przestępcach nieletnich i wychowaniu dzieci zaniedbanych. Ustawa rozróżnia 2 typy środków: poprawcze i wychowawcze. Dzieci niżej lat 13 nie mogą być więzione. Wśród środków poprawczych wymienia ustawa sądy dla nieletnich, patronaty przy sądach, zakłady poprawcze i t. p.

Dr. Demianowski wyraził szereg spostrzeżeń na temat dzieci upośledzonych ze stanowiska lekarskiego, radca Bruchnalski omówił rzecz jako pedagog, przypominając pracę nad dziećmi nienormalnemi w szkołach, prof. Lewicki mówił o zdemoralizowaniu młodzieży wskutek wojny i o opiece nad nieletnimi przestępcami za granicą.

Wybrano dla czuwania nad tą sprawą osobny Komitet złożony z prof. Makarewicza, rad. Bruchnalskiego, prof. Lewickiego, dr. Mikołajskiego, dr. Demianowskiego, prof. Abrahamowej, p. Tuszkowskiej, prof. Maryi Jaworskiej, p. Sternalówny i dr. Gröera jako przewodniczącego.

50-lecie seminaryum męskiego.

Święto złotych godów. — Uroczyste nabożeństwo. — Przemówienie kierownika zakładu. — O budowę własnego gmachu. — Mowy gości. — Chór młodzieży. — Historya działalności zakładu.

Lwów, 19. grudnia.

(mg) Złote gody pracy, bo 50-letni jubileusz swego istnienia obchodziło wczoraj męskie seminaryum nauczycielskie we Lwowie. Rzadką tę uroczystość święciło nie tylko grono nauczycieli i uczniów zakładu, ale szerokie koło dawnych jego wychowanków, dziś poważnych pedagogów, oraz cały świat nauczycielski naszego miasta.

Obchód rozpoczęło uroczyste nabożeństwo, odprawione w kościele św. Mikołaja, przez ks. bisk. Twardowskiego, dawnego katechetę zakładu. O godz. 10 rano zgromadziła się liczna rzesza gości, nauczycielstwa i młodzieży seminaryalnej w sali Pol. Tow. Pedagogicznego. Do zebranych przemówił dyrektor seminaryum męskiego p. Jastrzębski, kreśląc krótkie wspomnienie chwil, spędzonych na wspólnej pracy w tym zakładzie i zwracając się do młodzieży z serdecznem wezwaniem do czynu na tych ważnych placówkach oświatowych, które czekają na przyszłych nauczycieli. Mowca prosił obecnych o współdziałanie w zabiegach zakładu o budowę własnego gmachu, pod który przygotowano już grunt, lecz trudno doczekać się od rządu wyasygnowania odpowiedniej kwoty pieniężnej na budowę.

Dyr. Szczurkiewicz złożył zakładowi życzenia dalszego rozwoju imieniem Polskiego Tow. Pedagogicznego i jako jeden z dawnych jego uczniów. Wspomniawszy zasługi filarów tej instytucyi, pierwszego dyrektora śp. Sawczyńskiego, śp. Łucyana Tatomira i innych, podkreślił mowca tradycyę łączności seminaryum z PTP. i wyraził nadzieję utrzymania jej nadal. Imieniem TNSW. przemówił prof. Ujejski, który podniósł odpowiedzialność pracy nauczycielskiej i życzył, by zakład święcący dziś jubileusz był zawsze dobrym siewcą na kresach ziemi naszej i dostarczał dzielnych obrońców jej polskości. Dyrektor żeńskiego seminaryum naucz. p. Nittman złożył hołd pracownikom zakładu, którzy uczynili go warownią cnót staropolskich, co wykazała praca wychowanków seminaryum w czasie wojny zarówno w kraju, jak i daleko poza granicami Polski. Dr. Ign. Dembowski rzucił gorące słowa zachęty tym, którzy są nie tylko przyszłością narodu — młodzieżą, ale i przyszłymi wychowawcami następnych pokoleń.

Wrażenie uroczystej chwili podniosła pieśń „Nasz sztandar", odśpiewana bardzo udatnie przez chór młodzieży seminaryalnej pod batutą p. Szczupaczkiewicza. Jeden z profesorów zakładu, p. Sokalski skreślił jego historyę, wspominając początki pracy pedagogicznej i cały przebieg działalności tej zasłużonej placówki, która wydała około 2000 nauczycieli, następnie podniósł korzyści, jakie przyniosło młodzieży założenie internatu im. Piramowicza. Ostatni przemówił jeden z najdawniejszych abituryentów zakładu i jego najstarszy nauczyciel p. Chrupowicz — wreszcie pieśń „O polski kraju święty" w interpretacyi chóru zakończyła uroczysty poranek.

Z muzyki.

Lwów, 19. grudnia.

Koncert swój za rok 1921 poświęciło sympatyczne Tow. śpiewackie „Bard" kompozycyom Niewiadomskiego, o którym dziwnie jakoś zapomniały inne Towarzystwa i niejedni ze śpiewaków czy śpiewaczek, z chwilą gdy doskonały muzyk, znakomity krytyk wyjechał ze Lwowa.

Dziwne to i dziwnie smutno charakteryzujące stosunki nasze lwowskie w dziedzinie muzyki.

To też z prawdziwem uznaniem podnieść należy układ programu, oraz chlubne usiłowanie „Barda", którego chór wykazuje wiele solidnej pracy i sumienności w wykonaniu. Tenory są tylko trochę za wątłe, za „białe".

Batutę dzierżył p. Zbijewski. Sola wykonali: p. Ziembicki tenor, i p. Kiniarz (baryton).

Szereg pieśni śpiewała p. Argasińska, głosowo doskonale usposobiona. Zwłaszcza pieśni ludowe znalazły w pani Argasińskiej świetną interpretatorkę.

M. S.

Związek kupców chrześć. a ochrona lokatorów.

Sprawozdanie r. Maksymowicza. — Dyskusya i rezolucya.

Lwów, 19. grudnia.

(§) W żółtej sali Instytutu Technologicznego obradowało wczoraj przed południem nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarz. drobnych kupców chrześcijańskich i Krajowego Związku handl. celem naradzenia się nad szeregiem spraw aktualnych obchodzących żywo członków tych zrzeszeń. Przewodniczyli obradom r. Maksymowicz i p. L. Solecki, sekretarzowali pp. Barabasz i Justian. W obszernem sprawozdaniu r. Maksymowicz zdał sprawę z licznych zabiegów, poczynionych wspólnie z r. Sudhofem, w roli delegatów Kongregacyi kupieckiej do Warszawy w sprawie zatrzymania lokali sklepowych pod ochroną ustawy o ochronie lokatorów. Niebezpieczeństwo wyeliminowania lokali sklepowych z pod tej ustawy jeszcze nie minęło a w najlepszym wypadku mnożnik będzie wynosił 15 krotny czynsz przedwojenny oprócz wszelkich dodatków. Mowca domagał się dalej przedłużenia czasu pracy w handlu bez naruszenia ośmiogodzinnego czasu pracy dla personalu, wystąpił przeciw paskarskim konsumom oraz przeciw dalszemu istnieniu Urzędu walki z lichwą. Sprawozdanie swoje zakończył postawieniem odnośnych rezolucyi. Sprawozdanie to uzupełnił dyr. Kadernuszka, który wyłuszczył stanowisko Kongregacyi kupieckiej i p. Justian który domagał się rozszerzenia czasu pracy tylko w handlach z artykułami pierwszego zapotrzebowania a w szczególności dla sklepów spożywczych. Po przemówieniu kilku jeszcze mówców uchwalono następujące rezolucye:

I. Walne Zebranie członków Stow. Związku kupców chrześcijańskich i Krajowego Związku handlowego protestuje energicznie przeciw zamiarom wyjęcia lokali sklepowych z pod ochrony i uprasza władze, posłów lwowskich i Sejm, aby po tej myśli obronę prowadzono.

II. Walne Zebranie Związku kupców chrześcijańskich i Krajowego Związku handlowego we Lwowie, uprasza posłów miasta Lwowa, jako też referenta komisyi sejmowej, by przy oznaczaniu wysokości czynszu od lokali drobnych kupców i tych którzy w r. 1914 opłacali czynsze poniżej 200 kor., nie podwyższyli stawki więcej niż 10 krotnie w stosunku do czynszu z r. 1914.

III. Walne Zebranie Stow. kupców chrześcijańskich i Krajowego Związku handlowego, apeluje do posłów i komisyi o wprowadzenie w myśl wniosku min. Michalskiego swobody pracowania w handlu spożywczym godz. 12. z tem, że ośmiogodzinny czas pracy dla pomocników będzie przestrzegany.

IV. Walne Zebranie członków wzywa prezydyum Izby handlowej i Kongregacyę kup. oraz posłów, aby poczynili starania zniesienia Urzędu walki z lichwą, który zupełnie nie zwalcza lichwy, z dniem 1. stycznia 1922.

Polskie biuro podróży „Orbis".

Lwów, 19. grudnia.

Nowopowstałe Polskie Biuro podróży „Orbis" zorganizowało szereg miejsc sprzedaży biletów w większych miastach, w których mogą podróżni nabywać bilety kolejowe już na siedm dni przed dniem zamierzonej podróży. Z powodu trudności zdobycia odpowiednich lokali, otworzył „Orbis" początkowo we Lwowie tylko dwa biura, tj. przy ul. Trzeciego Maja 5 i ul. Gródeckiej 66. Obecnie licząc się z potrzebą podróżującej publiczności otwiera dwa dalsze biura, a to w hotelu Krakowskim przy pl. Bernardyńskim 7 i w domu towarowym przy ul. Szpitalnej 1 na rogu ul. Kazimierzowskiej. W biurze, umieszczonem w hotelu Krakowskim odbywać się będzie sprzedaż biletów kolejowych tylko I i II klasy, natomiast w innych biurach sprzedaje się bilety wszystkich klas bez ograniczenia do wszystkich stacyi polskich kolei państwowych. Ponadto otrzymuje „Orbis" sprzedaż połowy biletów na miejsca w wagonach sypialnych, odchodzących ze Lwowa i bilety te będzie sprzedawać od 1. stycznia 1922 r. w swem głównem biurze przy ul. Trzeciego Maja 5. Wszystkie inne biura „Orbisu" udzielają dokładnych informacyi co do rozkładu jazdy na kolejach żelaznych.

Chcąc zadość uczynić żądaniom publiczności, podróżującej także poza granicami kraju, nawiązał „Orbis" porozumienia z zagranicznemi biurami podróży w Niemczech, Austryi, Węgrzech,

Francyi i Rumunii i prawdopodobnie już w najbliższych miesiącach będzie mógł wprowadzić bilety książeczkowe, na podstawie których będą podróżni odbywać podróż wprost za granicę i z powrotem. Wobec chwiejności walut zagranicznych, która nie dopuszcza stworzenia bezpośrednich taryf przewozowych, a co za tem idzie także wydawania bezpośrednich biletów dla podróży zagranicznych, jest sposób projektowany przez „Orbis“ jedynem rozwiązaniem kwestyi wprowadzenia bezpośrednich biletów w komunikacyi zagranicznej. Pewnego rodzaju trudności istnieją tylko w uchyleniu ministerstwa kolejowego, aby za bilety sprzedawane w biurach „Orbisu“, publiczność opłacała pewien dodatek do ceny biletów, gdyż koleje zagraniczne dopłat do biletów ponad cenę taryfową nie uznają i nie chcą ich przyjąć dla polskich biletów pod żadnym warunkiem. Spodziewamy się jednak, że nasze ministerstwo kolejowe uzna zarządzenie krajów zachodnich za lepsze i bardziej celowe, aniżeli zwyczaje i przepisy dawnego półazyatyckiego imperyum rosyjskiego i poddawszy gruntownej rewizyi swe dawniejsze rozporządzenia, nowe dostosuje do potrzeb życia, wzorując się na doświadczeniach państw zachodnich.

Teatr lwowski a zgon Zapolskiej.

Lwów, 19. grudnia.

Z teatru komunikują: Z powodu zgonu śp. Zapolskiej zgromadzili się wczoraj, to jest w niedzielę przed południem artyści i artystki wszystkich Teatrów miejskich w jednej z sal Wielkiego Teatru na uroczyste żałobne posiedzenie. Zebranie zagaił dyrektor Czarnowski, poświęcając słowa gorącego wspomnienia śp. Zmarłej, której Teatr i polska sztuka sceniczna tak wiele zawdzięczają. Dyrektor Czarnowski w krótkości skreślił niezapomniane zasługi śp. Zapolskiej, jako świetnej artystki scenicznej, genialnej pisarki i wielkiej opiekunki talentów. Następnie wezwał wszystkich do gremialnego udziału w pogrzebie. Przemówienia tego, na znak żałoby wysłuchali zebrani stojąc. Następnie rozwinęła się dyskusya po której uchwalono wziąć in corpore udział w pogrzebie, wysłać pismo kondolencyjne do rodziny, rozlepić osobne klepsydry, złożyć wieńce imieniem Dyrekcyi i filii Związku artystów — wreszcie celem uwiecznienia niezapomnianych nigdy zasług śp. Zapolskiej dla Teatru, postanowiono utworzyć fundusz Jej wielkiego Imienia, oraz postarać się, by w niedalekiej przyszłości mógł być umieszczony biust Wielkiej Pisarki w foyer teatru.

W czasie pogrzebu pod gmachem teatralnym, którędy prawdopodobnie zwłoki będą przewiezione na cmentarz, przemówi dyrektor Czarnowski, orkiestra teatralna oraz chóry teatrów wykonują żałobne utwory. Na cmentarzu ma przemówić jeden z artystów imieniem Związku artystów scen polskich.

Dyrekcya teatru w najbliższym czasie, pomyśli ponadto o uczczeniu pamięci Zmarłej przez wystawienie kilku jej utworów.

† Gabryela Śniežko Zapolska.

Lwów, 19. grudnia.

Zwłoki śp. Gabryeli Zapolskiej przewiezione zostały do krypty kościoła OO. Bernardynów. Stamtąd przeniesione zostaną we środę do nawy kościoła OO. Bernardynów, umieszczone na katafalku przed wielkim ołtarzem, gdzie odprawione zostanie żałobne nabożeństwo. Po nabożeństwie wyruszy kondukt pogrzebowy przed gmach Teatru Wielkiego. Tutaj chór operowy odśpiewa kantatę żałobną i wygłoszoną zostanie mowa dla uczczenia zasług śp. Zapolskiej dla teatru, poczem ruszy kondukt pogrzebowy ulicami Legionów, placem Maryackim, Bernardyńskim, ul. Łyczakowską na cmentarz Łyczakowski. Zwłoki śp. Gabryeli Zapolskiej spoczną tymczasem w grobowcu gdzie spoczywają zwłoki śp. Maryi Konopnickiej. Pogrzeb odbędzie się na koszt miasta we środę o godz. 10. rano.

„Fejleton „Gazety Wieczornej“.

Lwów, 19. grudnia.

Jak już donosiliśmy za kilka dni rozpoczniemy w odcinku „Gazety Wieczornej“ druk drugiej części powieści Jana Wiktora, pt. „Burek“. Talent Wiktora należy bezsprzecznie do najbardziej szczerych i znanych w plejadzie najmłodszych naszych autorów, a „Burek“ właśnie posiada te cechy w wysokim stopniu. Utwór Wiktora obok zalet pióra, wykazuje jeszcze jedną, może nic z modą literacką wspólnego nie mającą, tj. szczere, czujące z cudzą niedolą serce. Dla miłośników zwierząt, książka ta o doli psa łańcuchowego stanowić będzie z pewnością jedną z najmilszych tego rodzaju w naszem piśmiennictwie.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki:

W poniedziałek 19. grudnia o godz. 7'30 „Trubadur“ opera w 4 aktach Verdiego.

We wtorek 20. grudnia o godz. 7'30 „Krąg interesów“ dramat w 3 aktach Jacinto Bonavente.

We środę 21. grudnia o godz. 7'30 „Czerwony młyn“ dramat w 4 aktach Edwina Jędrkiewicza (premiera).

Teatr Mały:

W poniedziałek 19. grudnia o godz. 7'30 „Nina“ sztuka w 4 aktach L. Kampfa (po raz ostatni).

We wtorek 20. grudnia o godz. 7'30 „Zakochani“, komedya w 3 aktach Caillavetta i Flersa.

We środę 21. grudnia o godz. 7'30 „Ahasver“ sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

Teatr Nowości.

W poniedziałek 19. grudnia o godz. 7'30 „Hiszpański słowik“ operetka w 3 aktach Falla (premiera).

We wtorek 20. grudnia, we środę 21. grudnia, we czwartek 22. grudnia i w piątek 23. grudnia „Hiszpański słowik“ operetka w 3 aktach Falla.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Gościnne występy światowej sławy tancerzy: N. Kirsanowej i A. Fortunato; N. Burskiej, M. Windheima, M. Rentgena, Staruszkiewicza. 1) Tajemnica prof. Bryka, parodya w 1 akcie. 2) Dział koncertowy. 3) „Siupsińska contra Paluszkiewicz“, z cyklu pt.: „W Loty“, w 1 wielkim akcie.

Teatr lit.-art. „UL“. — Program od 19 grudnia. Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Saraczyńska, Wikliński, Zamorska i inni. 2) „Król buduaru“ — sketch. 3) „Szpieg“ farsa ze śpiewami i tańcami.

Lwów, 19. grudnia.

Odznaczenia. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła odznaczony został gen. Jędrzejewski komandorskim krzyżem Legii honorowej, generał Linde zastępca Dow. O. K. otrzymał oficerski krzyż Legii honorowej. Dekoracya odbędzie się 20. bm. w Warszawie, dokąd obaj już wczoraj wyjechali.

(r) **Grzmoty w grudniu.** Nie tylko na padole ziemskim wiele, wiele rzeczy uległo przeróżnym zmianom, ale i w przyrodzie coś się „popsowało“. Świadczyła o tem ubiegła niedziela. Przez dzień cały było jakoś niewyraźnie: to się chmurzyło, tak, iż trzeba było świecić światło, to się po kilku chwilach nieco rozjaśniało. Od czasu do czasu sypały obficie płaty śniegu, które topniały jednak rychło w kałużach zalegających ulice. Wreszcie zerwała się około godziny czwartej po południu burza. Ściemniło się znacznie, poczęły padać gęsto gwiazdki śniegu, które miotane szalejącym wichrem zasypywały oczy, usta, wciskały się za kołnierz itd. nieszczęsnych mieszkańców, znajdujących się w owej chwili na mieście. „Clou“ jednakże stanowiły przecinające ołowiane niebo przeraźliwie jasne błyskawice, i następujące po nich silne grzmoty. A więc śnieg, błyskawice i grzmoty — zjawisko to zaiste niezwykłe, w dodatku w grudniu. Niektórzy zabobonni żegnali się strwożeni, myśląc, że to już „koniec świata“. Zagorzali sportowcy zaś tłumaczyli sobie to dziwo tem, że „Bóg węgierski rozgniewał się za to, że match Polska—Węgry wygrali Polacy“. Słuszności powiedzenia jednak nie mogli stwierdzić niestety, albowiem prawdziwy wynik nie nadszedł, skutkiem przerwy w ruchu telefonicznym.

Z teatru komunikują nam: Z powodu nagłej niedyspozycyi p. Argasińskiej-Choynowskiej, dziś w poniedziałek zamiast „Onegina“ pójdzie „Trubadur“ Verdiego z pp. Platówną, Mannem i Wiśniewskim w głównych rolach.— We wtorek cieszący się ogromnem powodzeniem „Krąg interesów“ z p. Rasińską, która jakkolwiek w ostatniej chwili objęła rolę po p. Trapszo, obecnie niedysponowanej, gra świetnie groteskową kreacyę donny Sireny. — W środę w Teatrze Wielkim premiera dramatu Jędrkiewicza pod tytułem „Czerwony młyn“.

Posiedzenie Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Tow. Naukowego we Lwowie odbędzie się dziś, 19. grudnia o godzinie 6 po południu w Instytucie Chemicznym Politechniki. Porządek dzienny: Prof. dr. Benedykt Fuliński przedstawia pracę własną p. t. Z badań nad regeneracyą wirków. 2) prof. dr. Jan Hirschler przedstawia prace własne p. t. O wpływie czystego jodu na metamorfozę płazów i p. t. O potomstwie traszek, wynikłem ze skrzyżowania samic normalnych z samcami zczerniałymi wskutek oślepienia oraz przedstawia pracę p. Zofii Mayerówny p. t. Zachowanie się gruczołu tarczykowego płazów podczas ich metamorfozy. 3) prof. dr. Jan Czekanowski przedstawia pracę własną p. t. Zagadnienie syntezy kartowań geograficznych i jego zastosowania analityczne oraz prace ks. dra Bolesława Rosińskiego p. t. Charakterystyka antropologiczna ludności powiatu pułtuskiego.

Czas nagli. Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie w Kasynie i Kole liter. ul. Akademicka — w sprawie udziału społeczeństwa naszego w zbliżającym się plebiscycie wileńskim Czas nagli! — wszyscy winni stanąć do wspólnej narady. Narodowa Org. Kobiet. Zjednoczenie Polskich Tow. Kob.

Z Tow. Mickiewiczowskiego. Na dzisiejsze posiedzenie naukowe wstęp tylko dla członków Tow., na czwartkowe posiedzenie wstęp wolny dla wszystkich osób, interesujących się nauką.

Likwidacyjne posiedzenie Obyw. Kom. Obrony Państwa. 20. bm. odbędzie się w sali posiedzeń województwa lwowskiego o godzinie 5 w. likwidacyjne posiedzenie Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa.

Jaworzyna dla Polski. Na ten obecnie tak aktualny temat odbędzie się we wtorek 20. bm. o godz. 6 wiecz. wykład, ilustrowany licznemi obrazami świetl. Odbędzie się on staraniem Oddziału Lwowskiego Tow. Tatrzańskiego, w sali Instytutu fizycznego (ul. Długosza 8). Wstęp 50 mk., dla członków i uczestników Towarzystwa Tatrzańskiego 20 mk.

(—) **Koło sprawy dra Fedaka.** Helena Szeparowicz zamieszkała u dra Fedaka przy ul. Sykstuskiej l. 48, zawiadomiła wczoraj policyę, że ktoś w mieszkaniu na poddaszu wyłamał drzwi i skradł stamtąd 2 suknie balowe, znaczniejszą ilość książek niemieckich i ruskich, fotografie i liczną korespondencyę wartości 500.000 mk. Donosząca ma podejrzenie na dozorcową realności, albo na Suszkową, która mieszka w tej samej kamienicy i trzyma sługi, już karane za dradzież.

(—) **Napad bandycki.** Minionej nocy w ul. Kleparowskiej dotychczas niewyśledzeni sprawcy napadli na powracającego do domu 24-letniego Henryka Kominka i w niemiłosierny sposób pobili go, zadając mu kilka ran na głowie i plecach. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego.

Z GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 19. grudnia.

Wczoraj przez cały dzień i dziś rano tendencya chwiejno-zwyżkowa, na ruble carskie wielki popyt i zwyżka o 70—80 punktów.

Dolary amerykańskie 3125—3150, jedynki i dwójki 3025—3050, dolary kanadyjskie 2720—2750, 1-ki i dwójki 2620 — 2650, marki niemieckie 17·00—17·20, setki 16·00—16·20 drobne 15·00—15·20, leje 22·80—23·20, drobne 21·80—22·00, czeskie korony 38·50—41·00, drobne 37·00 do 37·50, austryackie tysiączki 1200—1600, setki 120·00—160·00, 50-koronówki 55·00 — 70·00, 20-koronówki 10·00 —14·00, 10-koron. 10·00 — 14·00, 1-ki i 2-ki 0·00— 0·00 f., ruble 5-setki 2·50 3·20, setki 4·00—6·00, 25-rublówki 2·50—3·00, 10-rubl. 1·70—1·80, reszta drobnych od 1·00—1·60, dumskie tysiączki 35·00—45·00, dumskie 250 rb. 25·00—32·00. karbowańce 2·80—3·00, hrywny 6·00—8·50 franki franc. 230—240, funty szterl. 13200—13500, franki szwajcarskie 600—650.

Złoto: 20-kor. 12000—12100, 20-frankówki 11600—11800, 20-markówki 12200—12300, funty szterlingi 11900 — 12000, 10-rublówki 14300—14600, dolary 3000—3020.

Srebro: Korony austr. 170—175, floreny 400—420, ruble 700 — 720 kopiejki 0·00—0·00, dolary amerykańskie 2750—2800, połówki i ćwiartki 2550—2580, dolary kanad. 2450—2500, drobne 2200—2250, leje 140—150.

KOMUNIKAT.

IX DEPARTAMENT MAGISTRATU.

We Lwowie, 16. grudnia 1921.

NAFTA.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 4 litry na gospodarstwo pozbawione światła elektrycznego za odcięciem 9 kuponu karty naftowej mieszkaniowej, oraz po 4 litry na 2 kupon karty rękodzielniczej.

Równocześnie zawiadamia się mieszkańców ulicy Lwiej, że będą mogli realizować swoje kupony w sklepie rejonowym Spritzer Reginy ul. Żółkiewska 38, a mieszkańcy ul. Szpitalnej od Nr. 45 do końca w sklepie rejonowym Taub Simy pl. Teodora l. 3.

Cena za litr nafty wynosi 125 Mkp. 4264

Ekonomista.

Z TOWAROWEGO RYNKU KOPENHASKIEGO.

Kopenhaski Oddział firmy Lambert i Krzysiak nadsyła nam następujące sprawozdanie z ostatniego tygodnia:

Kopenhaga, w grudniu.

Rynek spokojny, notowania per 100 kg. franco wagon zboża:

Pszenica: 128 funt. hol. — kor. 24—24.55, **Żyto:** 122 funt. hol. — kor. 25.50—25.75. **Jęczmień 2 rd.:** 116 funt. hol. — 22—23. **Jęczmień 6 rd.:** 110 funt. hol. — kor. 24—24.50. **Owies:** 86 funt. hol. — kor. 21—21.25. **Kukurudza** północno-amerykańska Mixed kor. 17.75, La Plata 19, Donau 18.75.

Masło: kor. 418 za 100 kg.

Jaja: notują kor. 6.30 per kg. plus fracht, per 20 sztuk notowano kor. 7.40.

Kartofle: w tygodniu kor. 8—10 per 100 kilogramów.

Wieprzowina: Prima świnie kor. 2.25 do 2.45 per kg. łącznie z głową i nogami.

Bydło: przyprowadzono na targ 869 sztuk bydła i 463 cieląt. Notowano per pół kg. żywej wagi: krowy i woły zależnie od jakości oerów 38—58, starsze krowy zależnie od jakości oerów 14—28. młode krowy zależnie od jakości oerów 20—36. Byki zależnie od jakości oerów 22—32, cielęta zależnie od jakości oerów 40 do 130 (per pół kg. bitej wagi).

„Towarzystwo Trzynastki“.

ECHA ZUCHWAŁEGO NAPADU RABUNKOWEGO.

Dalszy ciąg śledztwa. — Występ Tow. Trzynastki na bruku lwowskim. — Przygotowania. — Pościg za trzecim bandytą.

Lwów, 19. grudnia.

Dalsze szczegóły śledztwa w sprawie usiłowanego morderstwa rabunkowego przy ul. Kurkowej, których z powodu spóźnionej pory nie mogliśmy podać we wczorajszym nrze „Gazety Porannej“ są następujące:

Leputa, uczeń szkoły handl. w Przemyślu, liczący 17 lat poznał się na bruku przemyskim z Alojzym Mascherem, z zawodu handlowcem, obecnie pracującym w biurze tamtejszego sądu wojskowego. W czasie rozmowy Mascher dowiedział się od poznanego, że ten był karany już jednorocznem więzieniem za współudział w kradzieży. Mascher okazał wielkie zainteresowanie w jaki sposób kradzież była popełnioną, a żegnając się z Leputą powiedział mu, że na tych rzeczach on się zna, bo ma z niemi w sądzie do czynienia. Przy drugiem widzeniu się wspomniał Lepucie, że ma sposób łatwy do zdobycia pieniędzy. Sposobu tego jednak nie wyjawił jeszcze wówczas Lepucie. Dopiero przy trzeciem spotkaniu, które nastąpiło w kilka dni później, po różnego rodzaju zastrzeżeniach w wielkiej tajemnicy powiedział Lepucie, że powinien wstąpić do

„Towarzystwa trzynastki“,

skąd będzie mógł czerpać fundusze na wygodne życie. „Towarzystwo trzynastki“ przedstawił on Lepucie w takiem świetle, że ten ostatni pod wrażeniem jego słów i wzroku zgodził się na przystąpienie do niego, a miało ono już wtedy za sobą kilka „lepszych“ włamań i kradzieży. Po wyjaśnieniach organizacyjnych w kilka dni dostał Leputa „rozkaz“ na piśmie, by się przygotował do „skoku“.

Leputa tajemnicę tę w tajemnicy powierzył przyjacielowi swemu Romanowi Hładkiemu, który mieszkał w tej samej kamienicy. W kilka dni później udało się Lepucie z trudem wciągnąć do „Trzynastki“ i Hładkiego, z czego bardzo był uradowany Mascher. Po zdobyciu nowego członka na drugi dzień Leputa dostał drugi „rozkaz“, by przygotował się wraz z nim „do skoku“. Ustnie zaś Mascher polecił Lepucie sprzedać skrzypce na opędzenie kosztów podróży. Leputa sprzedał skrzypce za 10.000 marek. Gdy już członkowie byli w posiadaniu gotówki, przygotowania do wyjazdu szły w szybkiem tempie. Opracowany plan przez Maschera wręczony Lepucie wykonany został w zupełności. Leputa kupił rewolwer, zabrał wszystkie potrzebne przybory, jak sznurki do wiązania rzeczy, bokser, a żelazny pręt wzięty z roiety został pomalowany, by nie można było poznać, że jest żelazny. W piątek wieczór dowiedzieli się od Maschera, że mają pojechać w sobotę do Lwowa i dokonać tam rabunku na bogatym idyocie. Na ewentualność, gdyby rabunek nie mógł być wykonany, udadzą się do dwu staruszek również bogatych, gdzie z pewnością wszystko pójdzie gładko.

W sobotę wyjechali z Przemyśla do Lwowa. Leputa i Hładki jechali w jednym wozie, Mascher zaś jechał tym samym pociągiem, ale innym wagonem. Mascher wedle rozkazu miał dopiero przyjść o godz. 6 na ulicę Kurkową i po załatwieniu się z Zawadzkim, wejść do mieszkania ofiary.

Leputa i Hładki z dworca udali się tramwajem KD. do miasta, gdzie przez kilka godzin chodzili po ul. Legionów. Następnie o oznaczonej godzinie przybyli na ul. Kurkową. Wkrótce też spostrzegli Leputa zdążającego na tęż ulicę Maschera, ale już przebranego. Miał on mianowicie na sobie zamiast kurtki długi płaszcz.

Na jego widok obaj udali się do mieszkania Zawadzkiego i jak już wspomnieliśmy, dokonali zuchwałego napadu. W tym czasie Mascher czekał pod kamienicą. Ponieważ jednak zamach się nie udał, Mascher zbiegł i dotychczas mimo energicznych poszukiwań policyi, nie zdołano go wyśledzić.

Tu także nadmienić wypada, że nad rodziną napadniętego Zawadzkiego zawisło jakieś fatum. Przed rokiem bowiem zginął mu ojciec pod kołami auta, dwa zaś miesiące przedtem w walkach z bolszewikami padła siostra jego. W sobotę znów on miał paść z ręki bandytów!

* * *

Tej nocy wysłany starszy posterunkowy IV komisaryatu do Przemyśla, przytrzymał tam trzeciego sprawcę zuchwałego napadu w ulicy Kurkowej Alojzego Maschery. Przytrzymanego dziś rano odstawił tenże posterunkowy do tutejszych aresztów policyjnych. Śledztwo w sprawie usiłowanego morderstwa Zawadzkiego organa policyjne prowadzą dziś dalej, przesłuchując trzeciego najgłówniejszego sprawcę, sprowadzonego z Przemyśla.

Mieszkańcy Gródeckiego uwolnieni od zmory bandytyzmu.

Aresztowanie niebezpiecznej szajki włamywaczy „podczas pracy“. — Odzyskana część łupu.

Lwów, 19. grudnia.

Piotr Słudak, zwany „Szetro“, znany włamywacz, niebezpieczny bandyta, który usiłował zastrzelić w ul. Dojazdowej ajenta policyjnego Ślusarczyka, a w ul. Świętokrzyskiej posterunkowego Barowicza, został wreszcie w nocy z soboty na niedzielę przez inspektora policyi rej. grodeckiego Hajnosza przytrzymany na gorącym uczynku włamania się do restauracyi Kesslera przy ul. Gródeckiej l. 70.

Niebezpiecznego bandytę aresztowano w piwnicy realności przy ul. Gródeckiej l. 70, gdzie dał się zamknąć przed godz. 10 wieczór wraz ze swymi towarzyszami, by w nocy dopuścić się kradzieży na szkodę Kesslera. Wyprawa ta nie udała się. Równocześnie z nim aresztowano Znamirowskiego, który niedawno zbiegł z „Brygidek“ przez zrobiony w sklepieniu otwór, o czem swego czasu wspominaliśmy. W piwnicy tej aresztowano także znanych bandytów Słomianego i Kucharskiego.

Na razie organa policyjne udowodniły im kilka większych kradzieży i włamań jak u Steinberga przy ul. Gródeckiej l. 62 skąd wynieśli przed 2 tygodniami ze sklepu galanteryjnego towaru za półtrzecia miliona mk. całą litanię kradzieży z kolejowych wozów, które porozbijali i włamanie do sklepu Agida przy ul Żółkiewskiej, skąd wynieśli znaczniejszą ilość różnych wódek i spirytusu wartości pół miliona mk.

Aresztowanych na razie zamknięto w aresztach policyjnych.

W sprawie odkrycia części rzeczy skradzionych na Szkodę Steinberga i Agida położył niemałe zasługi ajent policyi II. komisaryatu — Róg. Ajent ten wyśledził bowiem, że szajka skradziony towar wartości trzech milionów mk. sprzedała niejakiej Malwinie Mroczkowskiej za bajecznie nizką cenę, bo tylko za 118.000 mk. Część tych rzeczy jak już wspomnieliśmy udało się odzyskać ajentowi policyi Rogowi.

Z powodu aresztowania i zamknięcia szajki Słudaka wśród mieszkańców dzielnicy Gródeckiej zapanował prawdziwy spokój o całość życia i swego mienia.

Z tragedyi życiowych.

Lwów, 19. grudnia.

Dalsze śledztwo w sprawie znalezionego trupa na dworcu kolejowym Anny Tańczyn, o którym donosiliśmy we wczorajszej „Gazecie Porannej“ prowadzono wczoraj przez cały dzień w ekspozyturze policyi na dworcu głów. Denatka, jak stwierdzono, była krawczynią, zajętą w pracowni przy ul. Wałowej l. 5. Mieszkała zaś przy ul. Św. Wojciecha. Rodzice jej mieszkają w Przemyślanach. Stwierdzono też, że udała się ona na dworzec z zamiarem popełnienia samobójstwa przez rzucenie się pod pociąg. Nadjeżdżający pociąg, pod którego maszynę rzucała się odrzucił ją i w skutek tego nie dostała się pod koła pociągu. Powodem desperackiego kroku była nieszczęśliwa miłość.

Redakcya rękopisów nie zwraca

Czas odnowić prenumeratę!!!

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.